

# Dla dorosłych czy dla dzieci?...

Prapremiera „Czupurka” Benedykta Hertza odbyła się w 1922 roku w Reducie. Od tamtej pory nie wystawiana, sztuka ta, pojawia się dziś dopiero na scenie Teatru Polskiego w Bydgoszczy.

„Czupurek” to bajka dla dorosłych. Akcja jej rozgrywa się na wiejskim podwórku, bohaterami są zwierzęta. Pod ich to postaciami autor krytykuje i ośmiesza wady ludzkie — głupotę, przerosł ambicji, obłudę, cwaniactwo itd. Jest to satyra obyczajowa.

Cała akcja sztuki obraca się w zasadzie wobec jednej sprawy — Kwoka w przekonaniu, iż syn jej stworzony jest do wyższych celów, niż reszta zamieszkującego podwórko drobiu, pragnie wyedukować i przestroić go na... bażanta. Wszystko się jednak komplikuje, gdy w zagrodzie, przypadkiem, pojawia się bażant prawdziwy.

Realizacja sceniczna w reżyserii Jerzego Wróblewskiego niewiele w zasadzie odbiega od tekstu sztuki. — Aktorzy ucharakteryzowani na zwierzęta, naśladują je ruchami, mimiką, głosem. Jeśli uznać tę konwencję za słuszną, choć zdania mogą tu być podzielone, bo możliwości jest wiele, to należałoby najwyżej ocenić te postacie, które zawierały w sobie najlepiej podpatrzone, a zarazem najdelikatniej eksponowane cechy zwierząt. I tak najznakomiciej zaprezentował się Roman Metzler jako Kogut — przez cały czas trwania spektaklu nie pada z jego ust ani jedno słowo, z wyjątkiem od czasu do czasu jakiegoś „kokoko”, które jest jednak tak wymowne, że prowadzony w ten sposób dialog mówi więcej niż niejeden tekst. Również bardzo dobra jest Ara de Kakaðu, w wykonaniu Wandy Rucińskiej, mimo iż aktorka przyjęła nieco starszą koncepcję — i starała się być bardziej kobietą — próżną starą panną zachowującą się jak nastolatka, niż ptakiem. Trochę kontrowersyjna jest Kaczka kreowana przez Krystynę Bartkiewicz. Zanim nadto chyba „kacza”?... Choć byłoby to na pewno bardzo dobre w bajce dla dzieci. Gorzej jednak, bo w drugą stronę, przesadziła Teofila Zagłobianka jako Indyczka — nie ma w odtwarzanej przez nią postaci żadnych cech charakterystycznych, które by ją w jakiś sposób ożywiały. Lepsza już pod tym względem jest Magdalena Kusińska (Gęś). Anna Mozolanka, mimo stosunkowo młodego wieku dobrze wypadła w roli Kwoki — matki dorosłego już prawie Kurczaka. Z dużym wdziękiem Grażyna Suchocka gra rolę Przybłądy, która swą skromnością i naiwnością rozbudza miłość Bażanta Złotego. Interesująco prezentują się też Adam Krajewicz (Wyżeł Murat) i Wiesław Cellari (Bażant Złoty). Niezłe również wywiązuje się z roli tytułowej Marian Dworakowski.

Scenografia Ryszarda Strzembaly, choć odbiegająca trochę od propozycji autora zawartych w didaskaliach, zrećtnie wprowadza widzów w klimat sztuki.

Tyle o realizacji. Wydaje się jednak, że poza elementami zabawowymi i widowiskowymi dramat ten nie przedstawia specjalnych wartości artystycznych, intelektualnych i można by się zastanawiać, czy warto go było przygotowywać dla współczesnych widzów.

ANITA NOWAK